

# Michał Wrzos, Warszawska Noc

Nocą Warszawa  
Tańczy bezwładnie  
Topię niuanse  
W kolejnej szklance  
Myśli o tobie  
Wylewam na parkiet  
Wiem tylko tyle, że  
Dzisiaj nie zasnę

Nocą na mieście, łapiemy taxi  
Sumienie ciężkie, może je sprawdzisz  
Czuję lawendę, może podejde  
To i tak są tylko ze dwa przystanki  
Przy tobie czerpałem z życia oburącz  
Chcesz, to mnie jeszcze raz w sobie zaurocz  
Chciałem cię wybrać, staliśmy przy drzwiach  
Chcieliśmy iść w stronę - nie wiedzieć którą  
Jak masz napisać to wiesz gdzie, chociaż nie sędzę, że zmienisz podejście  
Może wyszłoby nam to na dobre, może byśmy się znaleźli nareszcie  
Teraz, to stoję w kolejce, zaraz będę po kolejnej kolejce  
Mogę odczytać, odpisać od razu, bo widzę że piszesz, ale teraz nie chcę  
Skłamałbym gdybym powiedział, że tęsknię  
Piję za dużo potem chcę wytrzeźwieć  
Po tym jak to wtedy rzuciliśmy, nic już nie wróciło na swoje miejsce  
Drugie zamawiam już gestem, płacę znów więcej nie prosząc o resztę  
Ty chciałaś robić mi sceny zazdrości, a ja schodziłem z tej sceny już wcześniej

Wtapiam się w tłum  
W szklance topi się lód  
Nie ma nieba bez chmur  
W głowie pali się Luwr  
Mocny woltaż, chociaż nie ma napięć  
To Warszawa centrum miasta, a straciłem zasięg

Nocą Warszawa  
Tańczy bezwładnie  
Topię niuanse  
W kolejnej szklance  
Myśli o tobie  
Wylewam na parkiet  
Wiem tylko tyle, że  
Dzisiaj nie zasnę

Nocą Warszawa  
Tańczy bezwładnie  
Topię niuanse  
W kolejnej szklance  
Myśli o tobie  
Wylewam na parkiet  
Wiem tylko tyle, że  
Dzisiaj nie zasnę

Nocą Warszawa  
Tańczy bezwładnie  
Topię niuanse  
W kolejnej szklance  
Myśli o tobie  
Wylewam na parkiet  
Wiem tylko tyle, że  
Dzisiaj nie zasnę

Nocą Warszawa  
Tańczy bezwładnie  
Topię niuanse

Wiem tylko tyle, że dzisiaj nie zasnę